

Kuryer Poznański.

Nr. 39.

Redaktor odpowiedzialny

Piątek, 18 lutego 1881.

Nikazy Gruszczyński.

Rok X

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenu, w Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z dołączeniem odpowiadającego portumy. — **Biuro redakcyjne** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszym piętrze. **Ekspedycja** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze w drukarni Jarosława Leitgeb. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamieńcu (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubeku, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmioletowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ 17 lutego.

Zwolna poczynają się prasie berlińskiej rozwijać usta; wczorajsze wieczorne i dzisiejsze ranne gazety berlińskie podają bliższe wyjaśnienia niemieckiej mowy tronowej, każda wedle zapatrywań swego stronnictwa i kierunku, w jakim pracuje. Komentarzy tych nie będziemy powtarzali, gdyż nie znajdujemy w nich nic ani nowego, ani oryginalnego. Głównie w gazetach tych traktowaną bywa kwestya zapowiedzianych w mowie projektów do ustaw, nad którymi parlament obradować będzie. Sprawy zagraniczne; t. j. zagraniczna polityka państwa niemieckiego, stosunek jego do wielkich mocarstw zagranicznych, krótko i pobieżnie są dotknięte a to z powodów łatwych do zrozumienia. Prasa niemiecka, jakżeśmy to niejednokrotnie wykazywali, o ile w kwestiach domowych nie pozwoli się niczem krępować i czasem do zbyt kużywa z przysługującej jej swobody słowa, o tyle w kwestiach zagranicznych chętnie poddaje głowę pod ostrze wydanego z góry rozkazu. W kwestiach zagranicznych wydaje hasło berlińskie biuro prasowe, a cała rzesza gazet, z małym tylko wyjątkiem, spieszy za głosem rządowym. Tę subordynację, tę dyscyplinę publicystyczną widzimy i w dzisiejszych artykułach dzienników berlińskich poświęconych niemieckiej mowie tronowej. Gazety te musiały koniecznie uderzyć ustęp mowy, w którym monarcha niemiecki kładzie przycisk na polityczny stosunek Niemiec do dwóch wielkich sąsiadnich państw europejskich, i na tę przyjaźń, jaka go łączy z obywatelami z władcami tychże państw. Myśmy na punkt ten mowy zwrócili wczoraj główną naszą uwagę, gdyż stanowi on główne jądro obecnych stosunków politycznych i daje niejako miarę ocenienia całej sytuacji politycznej. Prasa berlińska widocznie nie ma odwagi dotknąć tej drażliwej materii, gdyż nie jest pewna, jakie są w tym względzie zapatrywania u góry. Dawniej unosiły się dzienniki niemieckie nad wielkim dziełem ks. niemieckiego, nad aliansem niemiecko-austriackim, a Rosya nie tylko całkiem opuszczała z swych obrachunków politycznych, ale nawet przedstawiała ją jako wroga politycy niemieckiej, jako cychającą na rozbięcie jedności niemieckiej. Dziś dzienniki tego doczekały się, że z ust cesarza niemieckiego dowiadują się, że Rosya tak przez nich zohydzana wchodzi także w plan polityki niemieckiej. Ta niespodzianka odbiera widocznie prasie berlińskiej odwagę w tym stopniu, że nie odważa się wypowiedzieć swego zdania a tylko konstataje fakt i zapisuje gołębnie, że i „Rosya stała się w dziedzinie państw z Niemcami zaprzyjaźnioną.“ Ale nie wątpimy, że nadejście może niezadługo czas, kiedy Rosya nie zechce tak tańczyć, jak jej zagrają w Berlinie i usiłować będzie pokrzyżować plany kanclerza niemieckiego, wtedy w Niemczech odezwą się na nowo głosy, domagające się, ażeby z widoków aliansu niemiecko-austriackiego wykluczono przeniewierczą i zdradliwą Rosyę. W tonie tym odzywały się gazety berlińskie już niejednokrotnie, może i niezadługo tak samo odzywać się będą. Słaby początek już zrobiony. Dzienniki pruskie i wiedeńskie podnoszą więc, aniżeli angielskie niebezpieczeństwo, jakie zagraża Anglii wprawdzie powolne, ale ciągłe i wytrwale zbliżanie się Rosy ku granicom Indii. Widoczna tu chęć obudzenia podjeźrzenia i podszczywania Anglii na Rosyę. Wyprawa Skobieleva dostarcza dziennikom tym bardzo pożądanego materiału a więc jeszcze ogłoszone przez Standarda dokumenta, odnoszące się do stosunku Rosy do Anglii w Afganistanie. Materiały dostarczają inne także źródła, a nawet puszczane bywają w świat kaczki dziennikarskie i różne anegdoki. I tak np. Presse w korespondencji z Petersburga donosi jako objaw znaczący, że gdy jakiś oficer z sztabu generalnego w korpusie jen. Skobieleva żegnał się z towarzyszami, jeden z nich zawołał: „Pierwszego telegramu spodziewam się od ciebie z Merwu.“ Na to oficer ze sztabu odpowiedział: „Do Merwu nie pozwolą nam pójść panowie z Zamkowego pałacu (ministerstwo wojny) i Anglii, ale na złość John Bullowi pomaszujemy do Heratu.“ Owa troskliwość dzienników niemieckich o bezpieczeństwo panowania Anglii w Indjach jest w każdym razie wskazówką ich dzisiejszego usposobienia względem Rosy. W tej taktyce antirosyjskiej biorą nawet udział półurzędowe dzienniki wiedeńskie a za nimi idą gazety berlińskie. I tak korespondent półurzędowej Wiener Abendblatt odbiera od swego korespondenta petersburskiego wiadomość, że generał Skobielev otrzymał kilka tysięcy posilków w ludziach, przez co nie stoi mu nic na zawadzie, iżby nie miał posuwać się teraz ku Merwui. Wiadomość ta wywoła niezawodnie nowe podejrzenia w Londynie.

Do tej chwili nie podaje nam telegraf głosów prasy zagranicznej o niemieckiej mowie tronowej. Oprócz półurzędowej Wiener Abend-Ztg., której zdanie wczoraj powtórzyliśmy, odzywa się z pism angielskich tylko Standard i widzi w oświadczeniu cesarskim, dotyczącym sprawy greckiej, dobrą wróżbę dla pokojowego załatwienia zatargu grecko-tureckiego. „Jeżeli hr. Hatzfeld — tak pisze angielski organ konserwatywny — otrzymał takie instrukcje, iżby sultanowi dokładnie wyjaśnił, że mocarstwa niczego więcej od Turcyi nie żądają, jak tylko tego, co traktat berliński od niej wymaga, wtedy spodziewać się należy pokojowego załatwienia wszystkich trudności.“ Dzienniki francuskie zachowują dotąd głębokie milczenie o niemieckiej mowie tronowej.

W całej prawie Europie rozbudzone jest w tej chwili w wysokim stopniu życie parlamentarne. Równocześnie z podziwianą godną wytrwałością obraduje pa-

lament angielski, dalej włoski, francuski, niemiecki, węgierski, grecki, serbski, rumuński, a niezadługo odezwą się także i kortesy hiszpańskie. Najwięcej wszakże rozbudzone jest to życie parlamentarne w Berlinie, gdzie w dniu wczorajszym odbywały się aż trzy posiedzenia: w Izbie poselskiej, Izbie panów i w parlamencie Rzeszy niemieckiej. W Izbie poselskiej wystąpił niezamierzony przywódca katolickiego centrum, dr. Windthorst, i uzasadniał swój nowy wniosek — domagający się zniesienia ustawy obrocnej. W mowie, odznaczającej się niezwykłą energią i stanowczością, wykazywał ponownie krzywdy, jakie katolickiej pruskiej przysporzyła pod jarzmem praw majowych, oświadczając w końcu, że wierni wznawcy Kościoła raczej z głodu umrą, aniżeli się poddadzą. Mówę katolickiego poparł posłowie Reichensperger i Schorlemer z Alst, ale nie zdołali przekonać twardego serca kulturkaemperów pruskich. Całą odpowiedzią na mowę posłów katolickich był śmiech na prawicy i głębokie milczenie przy stole ministrów. Pruska Izba poselska odrzuciła znaczną większością wniosek Windthorsta. Równocześnie toczyły się i w Izbie panów obrady nad ważną kwestyą ekonomiczną, stanowiącą jedno ogniwo tego łańcucha, za pomocą którego książę kanclerz zamierza wydobyc Niemcy z otchłani nędzy materialnej. Szło o zniesienie podatku klasowego, obciążającego klasę robotniczą, mianowicie poruszono kwestyę, czy zniesienie to ma być trwałe, czy tylko przejściowe. Obszerniejsze sprawozdanie dajemy na właściwym miejscu, tutaj podnosimy wystąpienie hr. Lippe, który, przemawiając przeciw stałemu zniesieniu podatku dla klas biedniejszych, oświadczył się także przeciw zastąpieniu podatku stałych (bezpośrednich) podatkami niestałymi (pośrednimi), a więc przeciw reformie ks. Bismarcka. „Kto podatkami niestałymi chce zastąpić podatki stałe, ten — tak się odezwał hr. Lippe — nie jest reformatorem, ale rewolucjonistą.“ Dalo to zapewne powód do odezwania się ks. Bismarckowi, który po dwakroć w kwestyi tej głos zabierał, nie uważając jednak za stosowne odeprzeć zarzutu konserwatywisty pruskiego. Mowa wczorajsza księcia kanclerza była słabszą od jego ostatniej mowy w Izbie poselskiej, czuć w niej pewne znużenie i żal na opozycyę, z którą ustawicznie walczył mu przychodzi. Mimo to odzywała się w kanclerzu dawna energia, jak o tym świadczy następujący ustęp z jego mowy: „Urząd kanclerski spodziewał się od samego początku, że nie zabraknie środków do stałego zmniejszenia podatków. Z przeciwniej strony stawiono później wniosek Richtera, który miesiąc w sobie to, czego sobie życzył mój żywy temperament. Z tego powodu nie miałem od samego początku wątpliwości, że rząd powinien przyjąć wniosek dotyczący stałego zmniejszenia podatku klasowego. Dla tego zyskałem dla wniosku tego kolegow mých w ministerstwie i jako wódz rzuciłem buławę mą marszałkowską po za mury. Jeżeli dziś Izba panów odrzuci zniesienie podatku tego, to będę zmuszony podnieść napowrót z ziemi buławę.“

Dziś toczą się dalej w Izbie panów obrady. Pisząc już dziś obszerniej o sprawach niemieckich, zapisać nam należy dotkliwą klęskę, jaką poniósł liberalizm niemiecki przy wyborze pierwszego marszałka parlamentu niemieckiego. Wczoraj jeszcze wieczorem w upejuniu radości obwoływała National-Ztg. triumf swego obozu, zaręczając, że do prezydium parlamentu nie dostanie się ani jeden członek centrum katolickiego. Tymczasem stało się inaczej. Pierwszym wicemarszałkiem obrany został ponownie baron Frankenstein. (Porównaj „Niemcy.“)

Obrady w parlamencie włoskim i francuskim mniejszy budzą interes. Włoska Izba deputowanych obraduje nad kwestyą kursu przymusowego (zobacz „Telegramy“); Izba francuska nad prawem prasowem. Ciękawszą jest dyskusja w parlamencie angielskim. Anglii, poniosłszy tak dotkliwie klęskę w Transwaalu, okazują szczerą chęć zawarcia pokoju z walecznymi Boersami. I osadnicy hollenderscy podobno zdecydowali się wejść z rządem angielskim w układy i godzą się na wstąpienie do proponowanej przez Anglię południowo-afrykańskiej konfederacyi, pod tymi warunkami, że rząd angielski przynajmniej zupełną niepodległość. Kwestyę tę poruszono w dniu 15 bm. w Izbie lordów. Na zapytanie lorda Cadogans odpowiedział minister dla kolonii, Kimberley, że fakt rozpoczęcia z Boersami układów wcale nie dowodzi, jakoby rząd za jakąbyś cenę zamysłał zawrzeć pokój, a najmniej, jakoby miał się za układy te wstydić. Lord Beaconsfield zrobił uwagę, że niebezpieczna to rzecz układać się z nieprzyjacielem i równocześnie wojnę z nim prowadzić. — Czy Beersowie zgodzą się na warunki angielskie, niebawem się dowiemy; w Londynie oczekują dziś właśnie odpowiedzi od prezydenta republiki transwaalskiej, pana Branda.

W sprawie wieca

piszą nam

Z Pleszewskiego:

Wielką tu wywołała radość wiadomość podana już przed kilku tygodniami w piśmie naszym o przygotowywaniu wiecu w Poznaniu. Świadczy to o ogólnym pożądaniu wieca, gdzieby potrzeby nasze tak religijne, jak narodowe znalazły wyraz zbiorowy. Lecz jakież rozczarowanie! Przeglądając cheiwi każdy numer Kuryera, a zali nam nie przyniesie zawiązania na salę bazarową, znajdujemy w sobotnim numerze artykuł o wiecach, jak je rozumieć i jakimi być powinny, aby odpowiedziały oczekiwaniom naszym. Spodziewaliśmy się, że to rzecz już dawno ubita i znana,

zwłaszcza, że już kilka tak pięknie się odbyło. I my tu z Wami nie rozumiemy wieca dla całej dzielnicy naszej, gdyby on nie uwzględnił razem naszych potrzeb religijnych i narodowych.

Krzywdą się ciężka dzieje religii, nie mniejsza językowi. Obiedwie oparte na prawie Bożem i przyrodzonym; obiedwie poręczone traktatami i słowem królewskim, obiedwie się zrosły u nas koleją wieków tak, że w rzeczywistości lud nasz nie rozumie ich rozłączenia. Sami nawet przyjaciele nasi od serca widzą ten nierozwalny związek i dla tego tu i za Prusną uderzają w te dwa forty, religijny i język, które po utracie bytu narodowego i tylu tysięcy skrawek ziemi polskiej z winy czy bez winy naszej, z rąk naszych wyszły, jako najdroższy zabytek po ojcach nam jeszcze pozostały, uderzają jawnie lub skrycie, ale zawsze z całą siłą i natarczywością. A jeżeli tedy oweży większy nacisk dzieje się na jeden lub drugi, to jedynie z taktycznych względów, aby z podbiciem jednego, tym łatwiej i skuteczniej opanować drugi. Forty te jakoby krzyżowym ogniem ostrzeliwują się nawzajem. Ztąd chcąc się utrzymać na stanowisku, trzeba tu i tam z równą energią i siłą stać w obronie na czatach. Doświadczenie codziennie stwierdza tę prawdę. Złutrzale n. p. okolice Mazurów Pruskich, przyległości Ostrowa, lubo władają językiem polskim, straciły poczucie z narodem; gdzie pewne jednostki w nowszych czasach uderzyły ciosem przed balwanem państwowym, tam chociaż niepoprawnie posługują się językiem obcym, a język ojczysty idzie w powiewie.

Odwrotnie to samo smutne doświadczenie. Z nabytkiem większą lub mniejszą znajomości języka obcego — wkłada się u nas zbyt często tak zwany liberalizm i lekceważenie praktyk religijnych. Ztąd jasna, że chcąc urządzić dziś wiec dla pałacych dziś kwestyi, czy to religii czy języka, musimy obydwie połączyć, aby zainteresować szerszą publiczność zdale i zbliska. Z opuszczeniem potrzeb naszych religijnych mogłyby wiec ściągnąć na siebie miano bezwyznaniowości, a tój, dzięki naszym najserdeczniejszym, mamy aż do przesytu w szkołach i stosunkach naszych; z zamalowaniem krzywd językowych byłoby to wiec tylko katolicki, — a tymczasem my pragniemy i żądamy, aby takowy odpowiadał wszystkim naszym potrzebom, to jest, aby był katolicko-polski. Myśl, aby z okazji tego wieca złożyć wyraz naszej najgłębszej i najczulszej wdzięczności Ojcu św. za Jego szlachetną opiekę i zyczliwość dla krajów słowiańskich, objawione w ostatniej encyklice, witamy jako tak szczęśliwą i wzniosłą, iż serce polskie tylko przyklasnąć jej może.

Przystąpię tylko co rychłej do dzieła, bo wielki post się zbliża, a jeżeli dla zabaw karnawałowych postanowicie z postem na śledziu i sztokfisu przyjąć nas w Poznaniu, to za to przygotujcie obfity obrok duchowy. — Za waszym dobrym przykładem może pospieszy i Pleszew.

Starożytny klasztor ołobocki

(nazwany niegdyś przez Damalewicza „ditissimum & frequentissimum monasterium.“)

nad samą granicą Królestwa, nad brzegami Prosy, w powiecie odolanowskim w Ołoboku przez księcia kaliskiego Władysława Splwacza w r. 1233 założony i przez niego włościami Ołobokiem, Tykadolowem, Zydowem, Polem, Wroślem, Rabławami i Starem wyposażony;

później przez Bolesława i Przemysława, jego synów włościami Ochędzinem, Mieliszynem i Skolinem wzbogacony;

dalej przez Wierzbęte udarowany wsiami Konarowem, Grzybowem, Myślakowem i Drużkowem;

od Wisława, kasztelana kaliskiego nadany wsiami Wolą i Radosławiem;

od Stogniewa kasztelana obdarzony wsią dziedziczną Zajęzkowem;

przez wieki od przodków naszych wianami świątobliwych dzievic, które w jego murach Bogu się poświęcały, bogactwami (posiadający przy sekularyzacyi wsi 12 mimo licznych awulsów, których znamy, piętnaście włości) —

od 28 lutego roku 1864, to jest od śmierci ostatniej zakonicy Cysterski p. Rozalii Korczyński stojący pustką — obenie według obwieszczenia rządowego ma być dnia 28 lutego, o 2 godzinie po południu — w 17 rocznicę śmierci ostatniej Cysterski sprzedany w drodze licytacyi.

Były to klasztorze na przelożeniu i w zakonie reprezentowane rodziny (oprócz wielu z nazwiska niewymienionych)

Pleszewskich, Tarsekich, Sławieńskich, Siemikowskich, Ciemięskich, Jaskulskich, Żubińskich, Grabińskich, Gembičkih, Gnińskich, Januszców, Białęskich, Przybysławskich, Taczanowskich, Kwiatkowskich, Miżewskich, Kierzyńskich, Małachowskich, Koczarskich, Pawłowskich, Koźmińskich, Włostowskich, Węgieńskich, Kraszkowskich, Sławianowskich, Wolicich, Uleyskich, Morawskich, Rybińskich, Modlibowskich, Dobrosielskich, Olszowskich, Drwęskich, Zylińskich, Włostowskich, Kobierzyckich i t. d. i. t. d.

Od r. 1840—1864 były to klasztorze następujące

1) Cysterki: Roberta Tarnogórska, Otylia Poklatecka, Maryanna

Piżłowska, Antonina Hepkowska, Wiktorya Suchorska, Aleta Żubińska, Ignacy Kowalski, Floryanna Wiewiorowska, Anna Strażca, Jezierska, Rozalia Korczyńska, Scholastyka Konarska

2) Bernardynki:

Serafina Brzechwianka, Kaźmira Bożęcka, Anna Zbyszewska, Kornelia Cielecka, Aniela Dobrogoska.

Dobra klasztorne zabrał rząd przy sekularyzacyi, nie przepuściwszy srebrom i bogatym zbiorom. Każda zakonnica otrzymywała aż do śmierci 100 złp. miesięcznie i każdej z wielkiej wspaniałości dano po jednym sztuciu.

Dziś klasztor ten i przez wojsko, które w nim w r. 1863 się rozposierało, i przez zaniedbanie znacznie podurjony, oszacowany na

10,000 marek

ma być sprzedany w Ostrowie, w biurze królewskiego inspektora przy ulicy Wrocławskiej Nr. 203 dnia 28 lutego rb. o godzinie 2.

Czy potomkowie rodzin wyżej wymienionych pozwolą na to, aby klasztor przylegający do kościoła parafialnego, klasztor, po którego krzyżankach odbywają się procesye, na którego ścianach walają się jeszcze resztki niepodartych portretów księni obockich przeszedł w ręce protestanckie lub żydowskie na jaką fabrykę lub zakład protestancki?

Obrady w sejmie pruskim nad zniesieniem ustawy „obrocnej.“

W środę 16 b. m. obradował sejm pruski pomiędzy innymi nad wnioskiem posła Windthorsta, brzmiącym, jak następuje:

Jedyn paragraf.

Ustawę z 22 kwietnia 1875 r., traktującą o zatrzymaniu prestaty rządowych dla rzymsko-katolickich Biskupstw i księży znosi się od 1 kwietnia 1881 r.

Zastrzegą się decyzją co do postanowienia, jakiego trzeba by z względu na § 9 tej ustawy poczynić.

W celu uzupełnienia tego wniosku zabrał głos poseł Windthorst (jako wnioskodawca).

Niepomysłna to dla wniosku mego pora, bo uwaga podzielona między to, co się tutaj dzieje i co niebawem w parlamencie niemieckim nastąpić powinno, i gdyby sprawa nie była tak ważną, wolałbym odczytać ją na później. Ta ważność też postuluje na uniewinnienie, że ponownie poruszam tutaj sprawę połączoną najściślej z nieszczęśliwym kulturkampfem. Zarzucano mi prywatnie, że przez mój wniosek ponownie poruszam sprawę kulturkampfu. Rozumiem bardzo dobrze, że częstsze poruszanie tej sprawy jest niewygodne, ale wierzcie mi Panowie, że stosunki, zmuszające nas do tego, są jeszcze daleko więcej niewygodne. Wnioski przemienie stawiane doznają nagany, — posadzono nas o jakieś skryte myśli. Posadzania te są zupełnie niesłuszne, uczyniliśmy to z potrzeby, bośmy uważali za rzecz konieczną zaznaczyć kilka najwięcej niebezpiecznych punktów z ustaw majowych i pokazać je pojedynczo w całej ich nagoci, aby w ten sposób lepiej zrozumiano ich szkodliwość, którą w całości ustaw majowych łatwiej przeoczyć można. Ganięno też, że wniosek nasz stawiamy tuż po odrzuceniu pierwszego o bezkarne sprawowanie sakramentów św. i odprawianie mszy św.

Wniosek obecny nie ma zapewne tej doniosłości co poprzedni, — przy pierwszym chodziło o najwyższe dobro, o jakich tylko pomyśleć można, dla tych wszystkich, którzy stoją na podstawie pozytywnej chrześcijańskiej przekonań. Niestety, wniosek ten odrzucono, stwierdzając przez to, że katolicka ludność w monarchii pruskiej nie może swobodnie wykonywać swęj religii.

(Oho! na prawicy. — Bardzo słusznie! w centrum.) Stwierdzono przez to, że rząd uważa za rzecz dozwoloną obkładać karami najświętsze czynności, najgwałtowniejsze religijne potrzeby. W pierwszej linii spada za to że się tak stało, odpowiedzialność na rząd, gdyż gdyby rząd był zajął inne stanowisko, wniosek nasz byłby został przyjęty, nie wątpię tóż wcale, że dzieje, opowiadając kiedyś tę walkę, uważać będą odrzucenie tego wniosku przez Izbę za łatwiejsze do wytłumaczenia, aniżeli odrzucenie go przez rząd, rozszczęcy sobie pretensye do konserwatyizmu.

Tam to chodziło o chleb niebieski, tutaj o chleb dla ciała; wniosek przeto niniejszy jest daleko niższej natury, ale i on, jeżeli się nań zapatrywać będziemy ze strony moralnej, ma ogromne, daleko sięgające znaczenie, mianowicie jeżeli stawimy pytanie, czy środki w tej ustawie używane dla osiągnięcia pewnych politycznych celów, w ogóle moralnie są dozwolone?

Ja się wcale nie żudzę, mianowicie po tój, jak się Izba zachowała wczoraj, kiedyś proszę o przysposobienie obrad nad tym wnioskiem i sądzę, że król rząd swoją tyle sławną „zyczliwość“ dla katolików stwierdzi nam tutaj znów tój, że wystąpi przeciw temu wnioskowi.

Tój co chwila mamy dowody ze strony król. rządu, że za naszą dążność do wolności sumienia i do wolności religijnej karze nas król, rząd w ten sposób, że nas wszędzie odosobnia, lub przynajmniej stara się o to.

W tym względzie jestem spokojny. — mam nadzieję, że zdrowy zmysł ludu i poczucie sprawiedliwości odnieś wreszcie zwycięstwo nad politycznymi obliczeniami i kombinacjami, — a co się szczegółowo tyczy zamiarów odosobnienia nas, to lud zrozumie i przejrzy ten plan i przyjdzie dzień, w którym wszyscy mieszkańcy naszej ojczyzny, tak wielcy, jak mali, poznają, że blisko 9 milionów katolików w Prusach a 16 milionów w Niemczech, izolować nie można. I dla tego to nie odstąpił się od naszego wniosku.

Żądam zniesienia ustawy z dnia 22 kwietnia r. 1875. Paragraf 1 tej ustawy zakazuje wszystkim arcybiskupstwu, biskupstwu, delegatorem itd. w granicach państwa pruskiego płacić prestaty z kas państwowych. Ustawa nie przepisuje, aby ten i ów ksiądz, który występuje przeciw ustawom, został pozbawiony dochodów płynących z kas państwa, nie! z góry zatrzymano wszystkie prestaty dla wszystkich księży i dla wszystkich duchownych instytucji, bez względu na to, czy co zawinił, czy nie. Zwracam na to uwagę, bo dowiedziałem się, że wielu członków tej Izby o tym nie wie, i że sądzono, jakoby tylko księża z ustawami w zaręgu pozostający w ten sposób byli karani. A więc wszystkich, bez wyjątku, wszystkie instytucje, które pobierały dochody z kas państwowych, ukarano zatrzymaniem tych dochodów, a zatrzymano nie tylko te dodatki, które państwo daje dobrowolnie, ale i te, które się opierają na prawnych tytułach, na obustronnych układach. Nakoniec tę ustawę obroczną wykonywano nadzwyczaj surowo i wytaczano mnóstwo procesów nawet w takich przypadkach, gdzie było wątpliwym, czy ta ustawa w ogóle pewnych dochodów i prestaty dotyczyła, czy nie.

„Zyczliwość“ rządu, który w takich razach powinien się być oświadczyć przeciw procesowi, objawiła się tutaj znów w ten sposób, że procesy prowadzone z ogromnymi kosztami aż do ostatniej instancji. Jeszcze dziś toczy się znaczna liczba takich procesów, a rząd nie robi, aby je do końca doprowadzić. Następnym tego jest, że mnóstwo księży pozbawionych jest (beraubt ist) swych dochodów, że wielu z nich powyrzucano z mieszkań — a były przypadki takie, że wcale nie dopuszczono, aby księża zadzierzawić mogli te domy, w których dotąd na mocy swego urzędu zamieszkiwali, — domy te wydzielano innemu, a księża muszą sobie szukać dachu w wielu miejscach w takich mieszkaniach, które szkodzą ich zdrowiu. Djecezya hildesheimska miała przed sekularyzacją wielki majątek, który wówczas przynosił do pół miliona. Po sekularyzacji zgodzono się na podstawie układów nie odwołać na to, że z owego pół miliona miał rząd płacić 47.000 marek.

(Sehr nobel! z prawicy).
To było przed laty — teraz rząd pruski i te pieniądze zatrzymał.

(Noch nobel! z centrum).
Starcy, którzy resztę swęj oszczędności wydać musieli, a teraz nędźnie przez gminy utrzymywani bywają, cierpią niedostatek. Właśnie otrzymałem list, w którym mi donoszą, że 80 letni starzec nad holenderską granicą obchodził jubileusz; parafia jest mała i uboga — to też szlachetny starzec, któremu wszystkie dochody zatrzymano, dzielił się z parafią darami, jakie z kądinąd otrzymywał. Mieszkańcy wszystkich wyznań starali się obchodzić uroczyste dzień jubileuszu. Zapytano mnie, czybym nie mógł coś zrobić dla jubilata; odpowiedziałem, że wobec „zyczliwości“, jaką dla nas żywią w Berlinie, nie wiem rady — ale może w Hollandyi będą mieli trochę więcej zyczliwości.

To jest ustawa obrocza — i jej wykonywanie! Wydana ją w roku 1875 za odpowiedzialności ministra Falka, owego męża wolno-religijnego przekonania.

(Śmiech w centrum).
Aby ustawę tę uczynić skuteczną — i to jest druga piękna jej strona — rozporządzono, że skoro który ksiądz pozbawiony dochodów złoży deklarację, że uznaje ustawy majowe, wtedy otrzymywał będzie dalej pensją rządową! To samo miało nastąpić, gdyby z jego postępowania wniosek o uznaniu ustaw majowych wysnuć można. Mości Panowie! To są usiłowania przekupstwa! korupcja w najlepszej prawnej formie.

(Bardzo słusznie!)
Gdyby atoli ktoś wpadłszy na ten lep — chciał potem, czując żal, rewokować, postanowiono, że kto by swój akces do ustaw majowych odwołał — ten będzie złożony z urzędu.

(Słuchajcie! słuchajcie!)
Nadto postanowiono, że za uznanie ustaw majowych władzy duchownej księdz karę dyscyplinarną nie wolno, a to znaczy tyle, co gwałtem niewyczerpie karności kościelnej, poważyć i do walki pobudzić duchowieństwo wyżej z niższym.

Gdyby w podobny sposób postępować chciano ze sługami państwa? — czy na to powiedziano? Ta strona ustawy zawiera najwyraźniejszy zakaz wywołania buntu w kościele — i jest przeto środkiem niemoralnym. Dla czegoż jednakże p. Falk nie miał się chwycić tego środka, jeżeli się nie wahał nałożyć kar na udzielenie sakramentów św. i odprawianie mszy św.? Monumentum aere perennius, wołam do p. Falka, choć nie wiem, czy on tu jest.

(Jest! — wesołość)
choć to pana pośta rozwesela, to mnie to nie zmiesza — przyjdzie dzień, w którym i ta wesołość się skończy...

Ustawa używa tedy środków niemoralnych — a i cel nawet nie jest dobry. Tym celem jest zmuszenie duchowieństwa przez ogłuszenie do uznania ustaw majowych. Ze ustaw słuchać trzeba, to nie ulega wątpliwości, ale ustaw, które sumienie gwałca, słuchać nie wolno, i wtedy trzeba się narazić na kary, nałożone na niesłuchanie tych ustaw.

Daliej obowiązkiem posłuszeństwa nie sięga. Do tego, co nie jest dozwolone, nie wolno i nie może państwo zmusić.

Nie będą się tutaj szeroko rozwodzić, o ile ustawy majowe gwałcą sumienie, uczyniliśmy to już niejednokrotnie! Będziemy musieli znieść jeszcze i przeciwiercić niejedno, i to właśnie dla tych naszych silnych i stałych przekonani. Nie potrzeba zresztą dowodzić — sam rząd przyznał, że ustawy majowe w niektórych punktach za daleko wdzierają się w wewnętrzne życie Kościoła — a dowód na to w rokowaniach, jakie poprzedziły ustawę lipcową.

Zapytuję rząd królewski:
Czém się dzieje, że jeszcze dzisiaj istnieje ustawa, która prestaty oparte na prawnych zobowiązaniach czyni zawistemi od ustaw, które, jak to rząd przyznał, wdzierają się w wewnętrzne życie Kościoła?

Mnie się zdaje, że rząd powinien bezzwłocznie ustawy te tak przemienić, iżby nadal nie gwałciły sumienia. Ale rząd nie robi nic i czeka — nie wiem jakiej — katastrofy. Oby nas Bóg od niej uchronił! MP. Rząd dzisiejszy choć przyszedł do tego uznania, pozwala ustawom dalej istnieć i wykonywać je — robi się współwinnym dawnych grzechów przez konsekwentny współdziałanie, nad czém tym więcej ubolewać należy, że sam uważa błędy tych ustaw, kazawszy się upoważnić w ustawie lipcowej do tego, aby ich koniecznie wykonywać nie potrzebował.

Według ustawy lipcowej może minister wyznać za zgodą ministerstwa znieść zadekretowane zatrzymanie dochodów dla całej diecezji. Dotąd z tego w żadnym przypadku nie korzystano.

Powiadacie, że to uwłacza godności państwa, aby płacić miano pensje księżom, którzy ustaw nie słuchają. Już wyżę powiedziałem, dla czego tu wcale mowy być nie może o niesłuchaniu ustaw — ale i ten zarzut spotkałby tylko tych księży, którzy się rzeczywiście ustawom opierali. Zapytuję pana ministra, w czém np. ów 80 letni starzec z Laar nad granicą holenderską opierał się ustawom — gdzie to przeważna część duchowieństwa okazała opór nawet w rozumieniu państwa i większości tej Izby? Tak, MP., nawet księża, którzy już urząd swój złożyli i na łaskawym chlebku w zakładach emerytów żyli, zostali pensyi pozbawieni!

(Słuchajcie! słuchajcie! w centrum)
M. P., czy i to się stało z powodu, że nie stosowali się do ustaw? Zdaniem mojem godność państwa wymaga, ażeby prawo i sprawiedliwość wykonywane były,

(Wielka prawda!)
ażeby nie używano środków wywierających niedozwolony nacisk na sumienia, ażeby nie ustanawiano względem własnych poddanych systemu wygłodzenia, jakie zachodzić może w najcięższych wojnach, choć i w tych zaledwie system ten da się przeprowadzić, bo przy obłączeniu fortcy, którą głodem chciano zmusić do poddania, niejednokrotnie działo się, iż w ostatecznym wypadku nieprzyjacieli oblegający obłączonym chleb podawali.

(Głos: Po kapitulacyi!)
Nawet przed kapitulacją! Jeżeliście panowie przez to odezwanie się powiedzić chcieli, że mamy kapitulować, to bądźcie przekonani, że z pewnością nie będziemy kapitulowali, nawet chociażbyśmy byli wystawieni na śmierć głodową.

(Wesołość).
Wobec śmiechu tego wolno konserwatystów i narodowoliberałów

(Głos: I konserwatystów!)
— bardzoby to było smutnem — konstatuję tylko, że śmiano się. Dziś nie ma to wielkiego znaczenia; — w historii jednakowoż postępu humanitaryzmu

(Słuchajcie!)
o stanie kultury w dniu 16 lutego 1881 będzie śmiech ten rzeczywiście bardzo cennym materiałem. M. P. my bez wszystkiego i chętnie zgodziliśmy się na to, gdy żądano pieniędzy na powiększenie dochodów duchowieństwa tak ewangelickiego jak katolickiego. Środki te przeznaczono tak dla duchowieństwa ewangelickiego, jak i katolickiego, zgodziliśmy się na nie bez wszystkiego, a dziś nawet tego nie żałuję i zgodziłbym się jeszcze na powiększenie ich, gdyż wiecie, że uchwalone sumy jeszcze nie są dostateczne, gdy się weźmie wgląd na stanowisko, jakie w obecnych czasach duchowieństwu przyspado.

(Wielka prawda!)
Duchowieństwo ewangelickie korzysta z tych fundusów — nasze nie otrzymuje nic. Kwoty na ten cel przeznaczone, wnosimy wszyscy.

(Wielka prawda! w centrum).
M. P. Te fakta przemawiają same za siebie; nie robię więc żadnej konkluzji. Jeżeli zaś proszę, abyście się na wniosek ten zgodzili, to czynię to dla tego, aby dać protestancięj większości sposobność zapobieżeniu przez wotum tym stosunkom, wolałbym o pomstę do nieba, a tym samym położeniu kresu tym sprzecznym pomiędzy sobą stosunkom. Powtarzam, żeśmy sumy te uchwalili dla duchowieństwa, i to także dla duchowieństwa ewangelickiego. Uchwalcie i to przynajmniej dla nas, do czego my mamy sobie prawo. Jeżeli się na to nie zgodzicie, będzie to znów czynem, który historia zapisze — my uczynimy to w naszych sercach i podług tego kierować się będziemy w czynach naszych. Proszę o przyjęcie mego wniosku.

(Brawo! w centrum).
Następnie przemawia

poseł dr. Reichensperger (z Olpe):
Tendencya ustawy obroczeńj jest pod względem materialnym o wiele gorsza, od wszelkich ustaw, jakie zdecydował konwent francuzki. Paragraf 6 jest premją za przeniesienie się nawet państwu pruskiemu. Wedle ogólnego prawa krajowego funkcje urzędowe duchowieństwa katolickiego określone są przez ustawy prawa kanonicznego. Większa część prawodawstwa Falka w wyrażeniu stoi sprzecznym z tym określeniem prawa krajowego; mimo to wyznaczono premją dla tych, którzy chcą posłusznymi być prawodawstwu majowemu, a więc dla tych, którzy się chcą zmienić swemu charakterowi kapłańskiemu.

Ze ustawa obrocza nie jest niezbędnym środkiem do zawarowania praw, jakie sobie państwo rości w sprawach kościelnych, okazuje się to z ustawy lipcowej, wedle której rząd bez żądania odpowiednich ze strony księży zobowiązań, może im z skarbu państwa wypłacać pensje. Ustawa ta nie może służyć rządowi za środek taktyczny w wojnie przeciw Kościołowi katolickiemu, gdyż nieraz całkiem niewinnie duchowni muszą znosić wszelkie jej następstwa. Ustawa obrocza jest dalej skierowana przeciw całej ludności katolickiej, która ma tyle poczucia szlachetnego, iż nie pozwoli duchownym swym umierać z głodu. — Środek, jaki daje rządowi ustawa obrocza, okazał się w przeciągu tylu lat całkiem niedostatecznym: jedynym jego skutkiem jest ogromne rozjątrzenie, jakim jest przejęta ludność katolicka. Przez ustawę tę obniżyło się znacznie pomiędzy katolikami poczucie patriotyczne; nie trzeba bowiem zapominać, że miłość Ojczyzny zwiększa się lub zmniejsza w takim stosunku, w jakim Ojczyzna okazuje miłość dla swych dzieci.

(Wielki niepokój).
Mianowicie w czasach obecnych trzeba się starać o zachowanie ludowi religii, tymczasem sam rząd popiera tendencje socjalistyczne. Centrum pamięta zawsze o tym, że stary Bóg jeszcze żyje, i że karze wszelką pychę i popycha ją na tory, na które nigdy pycha nie chciała wstąpić.

(Grzmot oklasków w centrum).
Na wniosek frakcyi konserwatywnej marszałek zamknął ogólną dyskusję. Przy rozprawach szczegółowych zabiera głos

bar. Schorlemer z Aist.

Dziwię się, że nikt od stołu ministeryalnego, ani żaden z członków innej partyi w tej Izbie nie zabiera głosu w tej ważnej sprawie. Czyby to miało znaczyć, że wszyscy się zgadzają na nasz wniosek?

(Wesołość).
P. Bennigsen podczas obrad nad pierwszym wnioskiem Windthorsta wystąpił w charakterze zaciętego kulturnika, podnosząc wysoko chorągiew protestanckiego cesarstwa. Jest to nie innego, jak rzucenie zarzewi niezgody religijnej pomiędzy ludność kraju. Kiedy pan Bennigsen, który jest ministrem czasów przyszłych, wypowiedział to zdanie, nie odznaczające się oryginalnością, gdyż przed nim zdanie to wygłosił ambasador niemiecki, hr. Münster, podczas uczty w Londynie. Ojczyzna nasza podczas trzydziestoletniej wojny wskutek sporów religijnych tyle doznała już kłęk, że tej nieważności religijnej nie wolno na nowo rozdmuchiwać!

(Wielki niepokój).
Wedle pojęć liberalnych idea o Bogu ze względów politycznych ma być zachowana, ale ten Bóg winien egzystować tylko z łaski państwa i służyć tylko celom państwa.

(Niepokój).
Ustawa obrocza należy do najwstrętniejszych ustaw państwa; odbierając księżom chleb, chce przez to zaprowadzić nad ich sumieniem. Przy przeprowadzeniu tej ustawy, rząd używa środków najostrejszych. Nie dotrzymano uroczystych przyrzeczeń, złamano traktaty, zniesiono artykuły zagwarantowane konstytucją; na tej samej drodze mogą się domagać socjaliści konfiskaty majątku. — Duchowieństwo katolickie nie dało się tą ustawą przestraszyć: wiernie stoi ono przy Kościele, prócz kilku tylko apostatów. Ustawa obrocza chce zaparcie się wiary i korupcję wynagradzać pieniędzmi. Niech rząd, niech Izba znieśie tę ustawę i przez to zrealizuje w rzeczywistości słowa znajdujące się na pomniku Fryderyka Wilhelma III: sprawiedliwość odnosi znaczenie ludu.

(Okłaski w centrum).
Na te wymowne skargi członków centrum cała Izba wraz z ministrem kultu, p. Pottkammerem, odpowiedziała tylko — milczeniem. Przy głosowaniu Izba odrzuciła wniosek posła Windthorsta. Za wnioskiem głosowali: Polacy, centrum i czterech konserwatystów, między nimi ks. Reuss i Zitzewitz.

KOESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Wiedeń, 15 lutego.

Centraliści znajdują się widocznie w bardzo wielkiem rozdrażnieniu. Wczoraj pod pozorem, że dr. Rieger obraził Herbst, opuścili wydział tak zwany językowy, dziś w Izbie w prawdziwie brutalny sposób występowali przeciwko ministrowi skarbu. Jak wiadomo, dr. Dunajewski wniósł przed kilku dniami projekt o głównej kwocie podatku gruntowego, który na przyszłe piętnaście lat ma wynosić rocznie 37 i pół miliona fl., nadto projekt ten zarządza pewne ulatwienia dla tych właścicieli, których nowy podatek powiększy się o więcej, niż 10 procent dotychczasowego, tudzież otwiera długi peryod reklamacyj przeciwko uchwałom komisji centralnej. Dziś ten projekt rządowy miał być odesłany do wydziału. Aczkolwiek każdy projekt rządowy na mocy regulaminu Izby musi być odesłany do wydziału, poseł Neuwrith wystąpił z wnioskiem, aby go nie przekazano wydziałowi, dopóki minister skarbu nie dołoży uzasadnienia projektu. Wniosek swój poparł Neuwrith gwałtownymi napadami na dr. Dunajewskiego, którego nazwał ministrem finansów dla Galicyi itd., itd., wszystko wśród demonstracyjnych oklasków lewicy. Dr. Dunajewski z wielką godnością odparł, że przecież każdy minister musi mieć kraj rodzinny i że on, póki zasiadał na ławach opozycji, nigdy mówcom z lewicy nie czynił zarzutu, że pochodzą z tego, lub owego kraju. Prawda, dodajmy z naszej strony, że p. Neuwrithowi trudno było uczynić podobny zarzut, bo nie wiadomo, co właściwie uważa za swój kraj rodzinny, czy Wiedeń, gdzie jako „ekonomiczny“ współpracownik Nowej Pressy dorobił się majątku, czy Jeruzolimę, czy też Berno Morawskie, gdzie kilkunastu żydów, zebranych w izbie handlowej, udzieliło mu mandatu poselskiego. Odpowiedź ministra skarbu świadczy, że p. Dunajewski nie uleknę się lada kogo; całe zajęcie zaś świadczy o niesłychanym rozdrażnieniu centralistów, którzy nie chcą i nie mogą pojąć, aby ktośkolwiek oprócz nich i bez ich łaski mógł rządzić Austrią. Ale wykazuje też ponownie konieczność popierania viribus unitis i z powodów zasadniczych dzisiejszego rządu, po którego upadku ta szajka wzbogaconych, albo zbankrutowanych na giełdzie i palających przeciwko nam berlińską nienawiścią fanatyków niemiecko-żydowsko-centralistycznych i la Neuwrith, Sturm, Kuranda etc. o władnąwszy ster państwa dałaby się we znaki przedewszystkiem Galicyi tak pod względem politycznym i narodowym, jako też pod względem materialnym.

ZIEMIE POLSKIE.

* Do Zytomierza na Wołyniu jak donoszą, przyszedł rozkaz przywrócenia budynku seminaryum, w którym obecnie mieści się policya, do dawnego stanu, gdyż budynek ten ma być oddany władzy duchownej. Seminaryum zytomierskie kształciło duchownych dla Wołynia Podola i Ukrainy; po zwinięciu diecezji podolskiej w Krzemieńcu; ostatnimi zaś laty seminaryum zytomierskie wcieloniem było do wileńskiego; obecnie więc ma ono być przywrócone, a jak Dziennikowi Polskiemu telegrafują z Brodów, mają alumni być przyjmowani do niego od 1 września r. b.

— Pogłoska. W sferach sądowych warszawskich obiegają pogłoski, że prezesem sądu okręgowego w Warszawie ma być mianowany na miejsce p. Zakrzewskiego, Korf, dotychczasowy prezes sądu okręgowego w Tambowie.

— Kwaterunek wojsk w Królestwie Polskim, jak donoszą Nowosti, ma być zniesiony; natomiast wojsko ma otrzymać z kasy państwa pieniądze na najem lokalów.

— Jenerał-gubernator wileński hrabia Totleben dnia 11 b. m. przyjechał z Wilna do Petersburga.

NIEMCY.

* Berlin, 16 lutego. Parlament niemiecki. Na dzisiejszym posiedzeniu, na którym z powodu nieobecności marszałka hr. Arnima-Boitzenburga przyzwał pierwszy wice-marszałek baron Fran-

ckenstein, przystąpiła Izba do wyboru prezydium. Marszałkiem obrany został 147 głosami (z 274) hrabia Arnim-Boitzenburg. Poseł Seydewitz-Rothenburg otrzymał 91 głosów, 31 karteczek nie było zapisanych, reszta głosów rozstrzeliła się. Hr. Arnim nie jest obecny w Izbie, nie wiadomo też czy przyjmie wybór. — Pierwszym wice-marszałkiem obrano barona Franckensteina (z centrum), który też przy odłaskach centrum wybór przyjął. Z 270 głosów oddanych otrzymał on 149 głosów, dr. Stephany (narodowoliberal) 101, 16 karteczek było niezapisanych, reszta głosów się rozstrzeliła. — Drugim wice-marszałkiem został obrany Ackermann, z 256 głosów otrzymał on 172 głosy. Reszta głosów rozstrzeliła się lub była nieważna. P. Ackermann z podziękowaniem przyjmuje wybór.

Na jutrzejszym posiedzeniu nastąpi wybór sekretarzy i kwestorów.

— Z sejmu pruskiego. Na porządku dzisiejszego posiedzenia załatwiła Izba kilka petycji, następnie przyjęła w pierwszym i drugim czytaniu wniosek posła Zelle'go, odnoszący się do opieki nad opuszczonemi dziećmi. — Z kolei obraduje Izba nad wnioskiem posła Windthorsta, domagającym się zniesienia ustawy obroczeńj. W artykule wstępnym o przebiegu obrad nad tym wnioskiem podajemy szczegółowy referat, do którego czytelników odsyłamy.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek; na porządku dziennym: mniejsze projekta.

— Izba panów. Na porządku dziennym dzisiejszych obrad stał projekt stałego zniesienia podatków. Jak wiadomo, komisya finansowa Izby panów odrzuciła stałe zniesienie podatków i zgodziła się jednomyślnie tylko na jednorazowe zniesienie. Uchwała ta spowodowała ks. Bismarcka, który bardzo już dawno Izby panów nie zaszczylił swą obecnością, iż przybył na dzisiejsze posiedzenie, aby skłonić Izbę do zgodzenia się na stałe zniesienie podatków. — Hrabia Lippe broni uchwały komisji twierdząc, iż projekt stałego zniesienia podatków niemożliwy jest wobec smutnego położenia finansowego. Projekt ten, który pochodzi od jednej z najskrajniejszych partyi — partyi postępowej — przyjęła także partya konserwatywna, ale tak postępowcy, jak konserwatyści chcą projektu użyć za manewr wyborczy. Mówca jest zwolennikiem reformy podatkowej, lecz sprzeciwia się opodatkowaniu artykułów żywności. Kto w ten sposób jak ks. Bismarck chce przeprowadzać reformę, ten nie jest reformatorem, lecz rewolucjonistą. Mówca prosi Izbę o odrzucenie projektu rządowego.

Baron Mirbach popiera projekt rządowy, twierdząc, iż odrzucenie byłoby potępieniem reformy podatkowej ks. Bismarcka.

Burmistrz Becker (z Dysseldorfu) występuje przeciw zniesieniu podatków, które jest niepotrzebne. Nim rząd zabierze się do tego kroku, powinien najpierw ulżyć komunom ciężarów. Nie zniesienie podatków państwowych, lecz zniesienie podatków komunalnych powinien rząd w pierwszym rzędzie popierać. (Podczas tej mowy wstępuje ks. Bismarck do Izby; większość członków Izby wita go przez powstanie).

Minister skarbu Bitter poleca Izbie przyjęcie projektu rządowego i polemizuje przeciw wywodom poprzednich mówców, zwłaszcza przeciw hr. Lippe. — Pogęzas gdy Kleist-Retzow popiera projekt rządowy, hr. Brühl przemawia przeciw temu projektowi.

Następnie zabiera głos

ksiązę Bismarck:
i uprasza Izbę, aby się na projekt ten zapatrywała w połączeniu z trudnym zadaniem reformy ekonomicznej, które on w ostatnim czasie popiera. Już w ministerstwie kosztowało to wiele pracy, zanim osiągnięto w zasadzie zgodę co do celu reformy ekonomicznej. Zaledwie zgodę tę osiągnięto, należało w parlamencie i w sejmie opór usunąć pochodzący częstokroć ze względów stronnicych. Kanclerz zdążył trwać do swego celu, a opór ze stron, z których się go nie spodziewał, paraliżuje jego usiłowania. Gdyby Izba panów odrzuciła stałe zniesienie podatków, wywarłoby to smutny wpływ na cały bieg reform finansowych. Rząd spodziewał się od samego początku, że znajdą się środki do stałego zniesienia podatków. Opozycja stawiała następnie wniosek Richtera, który zawiera to samo, czego mój żywy temperament od początku sobie życzył. Dla tego też od początku nie wątpi, iż rząd wniosek ten o stałe zniesienie podatków przyjmie, a to tem bardziej, aby niewątpliwe taktyczne zamiary stronnictwa postępowego udaremnić. Przekonał też i pozyskał dla stałego zniesienia kolegów swoich w ministerstwie i jako wódz naczelny rzucił po za mur bulawę marszałkowską. Jeżeli Izba panów na zniesienie się nie zgodzi, to tem samym zmusi go do podjęcia na nowo tej bulawy marszałkowskiej. Straciłby on chęć i odwagę do dalszej pracy w dziele reform, gdyż odrzucenie to byłoby rzeczywiście pokrzyżowaniem mu dróg i założeniem veto przeciwko reformom. W kraju nie wierzonoby po odrzuceniu projektu w szczerze zamiary rządu, iż zwiększone dochody z podatków, na które się parlament zgodzi, nie będą... te na zniesienie podatków stałych. Ze zniesienia tego korzystać będą nie tylko większe miasta, ale także pomniejsze i wsie, a głównym celem reformy podatkowej jest ten, iż w większych miastach podatek budynkowy nie będzie normą dla dodatków do podatków komunalnych. A i zamierzone przyjęcie przez państwo kosztów utrzymania szkół musi zasłużyć sobie na wdzięczność ze strony miast większych. Co się tyczy wywodów prezydenta miasta Beckera, to dodaje mówca, że rezultat reformy celnej i podatkowej znajdzie u mieszkańców Dysseldorfu uznanie. Jest to wygodnym dla wszystkich stronnictw opozycyjnych, gdy mogą żale wywołać nad smutnym stanem, jaki w żadnym państwie uniknąć się nie da, a w następstwie tego, gdy mogą niezgodzić się na środki do usunięcia tego stanu projektowane, ażeby lud nie stracił poczucia, iż opozycja była uprawniona, a rząd wszystkiemu winien. Stanowiska tego Izba panów nigdy nie okazywała. Atoli w żadnym kraju europejskim nie ma lepszych stosunków, jak u nas. Jeżeli starzy towarzysze broni w rządzie, członkowie Izby panów, odmówią mu (kanclerzowi) poparcia w reformie podatkowej, natenczas niechże sami dalsze reformy prowadzą. W końcu uprasza usilnie, ażeby projekt ten, który przez rozwój lat ostatnich stał się dla rządu koniecznym, Izba przyjęła.

— Następnie burmistrz Adams popiera projekt rządowy, burmistrz zaś Hasselbach przemawia za przyjęciem uchwał komisji, a więc przeciw projektowi rządowemu i twierdzi w końcu, że kanclerz nie zasłużył sobie przez to zniesienie podatków na wdzięczność.

Książę Bismarck

odpowiada, iż jakkolwiek przeciwnicy jego planów podatkowych zaklinają się, iż nie chcą powstrzymać reformy, to jednak w rzeczy samej dążą oni do tego. Jeśli p. Hasselbach mówi, iż nie zyskam uznania ludności, to mu muszę oświadczyć, iż gdybym prócz uznania cesarza był spekulował na mir ludności, to od lat 20 byłbym budował na piasku.

Po przemówieniu hr. Schulenburga za projektem rządowym, marszałek solduje posiedzenie. W czwartek odbędzie się następne posiedzenie, na którym toczyć się będą dalsze obrady nad stałym zniesieniem podatków.

ROSYA.

* Kumulacja urzędów i jej skutki. Russki Kur. donosi, że podczas rewizji senatorskiej w gubernii kazańskiej, gdzie gubernator już poszedł pod sąd kryminalny za używanie „tortury“ senator rewidujący przybywszy do Spaska, dowiedział się, iż prezydent miasta jest zarazem prezesem wydziału ziemskiego i prezesem banku miejskiego, oraz że w kasie banku braknie tylko 200,000 rubli.

— Bohaterskie czyny. Urządnik, to jest policjant wiejski Iwanow, wezwany był do wioski Ust-Sławiańska w powiecie petersburskim, dla uspokojenia hałaśliwych wieśniaków. Według słów korespondenta Niedzieli, urządnik w celu uspokojenia włóścian dobył palasza, a skutki tego były bardzo smutne. Kilku włóścian było poranionych, jednemu rana zakrawiała całą głowę drugi ma palec u ręki odcięty, inny znów całą ręką nie może ruszyć. Słowem, uspokojenie przez urządника biedacy wyglądają, jakby byli pod jataganami zajadłych Teków przy szturmie Geok-Tepe.

— O aresztowaniu w Kijowie kilku przestępców politycznych w dniu 17 stycznia, gazeta Sowiennaja Izwiestija podaje następujące wiadomości:

Około godziny 4 po południu z garkuchni Grebiuniuczki wyszły trzy osoby, za którymi śledził policyja. Były to Zofia Bogomolowa, żona lekarza, Aleksy Szatylow, b. student charkowskiego uniwersytetu i Marya Prisieckaja, córka obywatela guberni połtawskiej, a siostra Bogomolowej. W dziesięć minut po wyjściu tych osób z garkuchni, aresztowano je osobno w różnych częściach ulicy Szatylowskiej i odprowadzono do cyrkułu żybidzkiego. Potem dokonano rewizji w mieszkaniach wujów wymienionych osób na rogu ulic Nikołajewskiej i Szatylowskiej, gdzie znaleziono broszury rewolucyjne, rewolwery itd. Znaleziono także drukarnię wyrok śmierci na Korobkowa, naczelnika warsztatów kijowskiego arsenałów. W czasie rewizji zjawili się do mieszkanki Szatylowa człowiek nieznaną w średnim wieku, którego odesłano także do żybidzkiego cyrkułu. Mówią, że jego nazwisko dotąd niewiadome. Nazajutrz Marya Prisieckaja wypuszczono. Aresztowani znajdują się w twierdzy. Śledztwo wykryło ich stosunki z czynownikami guberni kijowskiej.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Nawet Presse gani postępowanie posła Neuwirtha, który w niewłaściwy sposób zaczął dr. Dunajewskiego. Minister skarbu skarcił należycie ten brak taktu, a w korespondencji wiedeńskiej znajduje czytelnik ocenę właściwej wartości tego wystąpienia. Wystąpił też prezes Koła polskiego dr. Grocholski i w gruntownym przemówieniu wykazywał, jak wielce sprawiedliwym jest rozkład podatków proponowanych w projekcie ministra Dunajewskiego. Przyjęto wniosek Liebachera o przekazanie projektu komisji podatkowej.

FRANCYA.

* Paryż, 15 lutego. Rada miejska w Paryżu wybrała dziś po trzechdniowych uciążliwych przewodniczącym swym Zygmunta Lacroix 95 lat. Oportunistą Thuille, jego przeciwnik zyskał tylko 314. Prawica przy trzecim głosowaniu wstrzymała się od głosowania.

Z Lacroix (podobno „Krzyżanowski“) jest zajęciem radykałem — a wybór jego jest klęską Gambetty.

— Obiad u msgr. Czackiego dnia 14 zgromadził wielu dyplomatów. Obecni byli także ministrowie wyznań i spraw zagranicznych.

— Osservatore Romano zaprzecza wiadomości podanej przez nas za dziennikiem Gaulois, jakoby msgr. Czacki zawarł z p. Constans układ co do zgromadzeń zakonnych.

— Z obozu Bonapartystom nieprzyjawnego donoszą, że książę Wiktor, syn księcia Hieronima, doszedłszy w marcu do pełnoletności, ogłosi manifest, w którym oświadczył, że podziela zupełnie politykę swego ojca.

WŁOCHY.

* Pielgrzymi. Dnia 11 b. m. przybyło do Rzymu 250 pielgrzymów z Lombardyi, na czele z Biskupem z Como i z hr. Józefem Balbiano i Belgiojoso. Ojciec św. przyjmował ich w Niedzielę.

TELEGRAMY.

Rzym, 15 lutego wieczorem. Stan zdrowia księcia Amadeusza polepszył się.

Izba deputowanych obradowała dziś nad kursem przymusowym. Minister finansów przemawiał za odnową ustawy, podnosząc głównie, że korzyści, płynące z proponowanych środków, zrównoważą ich niedostatkami, mianowicie przyczyni się do tego zniesienia kursu przy musowym. Stosunki budżetowe pozwalają na podjęcie podobnej operacji. Rząd gotów jest każdej chwili zrobić to, co leży w jego mocy; i gotów jest pod pewnym względem zmodyfikować taryfę celną, przeciwnym jest wszakże podjęciu ogólnej rewizji taryfy celną. W kwestyi not państwowych przyszedł dać minister bliźsze wyjaśnienia podczas obrad specjalnych.

Białogrod serbski, 25 lutego. Skupczyzna przyjęła ustawę o niezależności stanu sędziowskiego, z wyjątkiem postanowienia dotyczącego podwyższenia pensji sędziów. Prezes ministerstwa cofnął wskutek tego to postanowienie, ażeby wydział skupczyzny mógł w sprawie tej zawrzeć kompromis z mniejszością. — Delegowany Jowanowicz powrócił dziś do celu złożenia raportu z toczących się w Wiedniu rokowań nad traktem handlowym.

Bukareszt, 15 lutego. Izba deputowanych przyjęła dziś konwencją handlową zawartą z Belgią. — Poseł niemiecki, hr. Wessdalen wręczył wczoraj na uroczystej audyencji księciu Karłowi oznaki orderu orła czerwonego.

Madryt, 15 lutego. Gabinet postanowił zawazać wszystkich przy obcych dworach akredytowanych posłów hiszpańskich do podania się do dymisji. Jak slychac, ma wiec prezes senatu, margrabia Bedmar, zostac poslem w Petersburgu.

Carogród, 15 lutego. Ambasador austriacki, baron Calice, przyjął wczoraj zaproszenie na obiad u sultana.

London, 16 lutego. Według Daily News przesłał już generał Colley do rządu zapytanie Boersów dotyczące warunków pokojowych. Rada ministeryalna zastanawiała się wczoraj nad tą sprawą i wysłała już odpowiedź. — Królowa odmówiła przyjęcia deputacji hollenderskiej, która chciała jej wręczyć memoriał, domagający się uznania przez Anglię niepodległości republiki transwaalskiej. Memoriał odesłano do ministerstwa spraw zagranicznych.

Paryż, 16 lutego. Jak slychac, reprezentować będzie Francją na ślubie księcia Wilhelma w Berlinie generał Caillot i pułkownik Rau.

Peszt, 16 lutego. Na posiedzeniu Izby niższej wniósł deputowany Helfy interpelacją w sprawie grecko-tureckiej.

KRONIKA miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek dnia 17 lutego.

* Doniesienia urzędowe. Król nadał stolarzowi Radtkemu w Królewcu tytuł królewskiego dostawcy.

* Teatr. Dziś w czwartek na benefis pana Fischera Dzwońny kornewilskie, opera komiczna w 4 aktach Roberta Planquette. — W piątek na benefis panny Katuszyńskiej po raz pierwszy Maćko Borkowicz, dramat w pięciu aktach Wincentego Rapackiego. Zakończenie podług obrazu Matejki „Śmierć Borkowicza“.

* Na podniesienie ości Bł. Jolenty spoczywającej w kościele Pofranciszkańskim w Gnieźnie. Z przeniesienia 259 marek 63 fen. Dziś nadesłał Piechocki z Płaskowa 3 m. Razem 262 marek 63 fen. — „Błog. Jolento mówi się za nami!“

* Na wczorajszym posiedzeniu reprezentacji miejskiej obradowano nad etatem szkoły realnej. Reprezentacja zgodziła się na to, ażeby pp. profesorowie dr. Trawiński i Jerzykiewicz zostali poniesieni o jedno miejsce wyżej z podwyższeniem pensyi z względu na to, że prof. dr. Rzepecki ustępuje z kolegium nauczycielskiego. Gdy p. dr. Hassenkamp radził z podwyższeniem etatu dla obu polskich nauczycieli powstrzymać się, dopóki się na to prowincjonalne kolegium szkolne nie zgodzi, przemówił p. dr. Szymański, iż reprezentacja nie potrzebuje się tym kłopotować, bo prowincjonalne kolegium zapewne zatwierdzi awans obu tych nauczycieli, którzy od lat 12 pracują bez żadnego awansu.

Przytem zapytał p. dr. Szymański magistrat, jak zamierza obsadzić miejsce przez usunięcie dr. Rzepeckiego opróżnione, które powinno być przez polskiego nauczyciela obsadzone, a obecnie jest przez magistrat p. Schimfowi powierzzone.

Burmistrz p. Herse odpowiedział na to, że magistrat nie powziął dotąd jeszcze żadnej decyzji.

Na to dr. Szymański wyraził życzenie, ażeby ze względu, że magistrat dotąd w tej sprawie nic nie postanowił, a jednakowoż miejsce, które powinno być polskim nauczycielem obsadzone, powierzył Niemcowi poczynił takie kroki, by to miejsce było Polakiem obsadzone, aby ogłoszono konkurs, tak, by się także Polacy zgłaszać mogli.

Pan dr. Hassenkamp zauważył iż samo się przez się rozumie, że konkurs będzie ogłoszony, i że jak w podobnych razach najdatniejszą będzie przyjęty. (Przyjęty winien być Polakiem. Red. Kur.)

Dr. Ossowicki dodał, że przy sprawie tej chodzi przedewszystkiem o to, aby miejsce to było etatowo polskim nauczycielem obsadzone.

Przy obradach nad etatem szkoły realnej p. dr. Lebiński stawił wniosek, aby w etacie ustanowiono pensya dla nauczyciela religii katolickiej, jak jest oznaczony fundusz dla nauki religii ewangelickiej i żydowskiej. Wniosek przedpadł, ale p. burmistrz Herse zapewnił, że skoro tylko nauka religii w szkole realnej będzie uregulowana, magistrat natychmiast wyznaczy pensya dla jej nauczyciela.

Na témże posiedzeniu uchwalono przy obradach nad etatem miejskiej szkoły wieczornej, nie przynoszącej miastu wielkiego pożytku i znacznie już podupadłej, znieść tę szkołę.

* W dniu 26 b. m. daje Kółko towarzyskie, jedno z najstarszych towarzystw, albo resurs poznańskich na sali Bazarowej bal maskowy i kostumowy na fundusz Kraszewskiego. Dziennik Poznański donosi znowu, że taki sam bal i w tymże celu odbędzie się w teatrze. Czyby nie dało się balów tych połączyć w jeden?

* Prezes policyi poznańskiej ogłasza, iż § 9 ustawy prasowej pruskiej z dnia 12 maja 1851 nie został zniesiony ustępem z paragrafu 30 ustawy państwowej z 7 maja 1874, że zatem wolno tylko przylepiać po przeznaczonych na to kolumnach ogłoszenia zawierające: ogłoszenia zebrań prawem nie zakazanych, o publicznych zabawach, o przedmiotach skradzionych, zgubionych lub znalezionych, o sprzedawach lub też doniesienia, dotyczące procedur. Inne plakaty, jak np. niedawno temu przyklejone a polecające kandydatów przy sobotnich wyborach uzupełniających, zostaną z kolumn usunięte.

* Za nieporządne prowadzenie ksiąg handlowych może być pociągnięty do karygodnej odpowiedzialności w razie bankructwa także ten kupiec, który powierzył prowadzenie ksiąg fachowemu buchalterowi. Taki wyrok wydał w ostatnim czasie sąd Rzeszy.

* W Kościele odbyło się w dniu 14 bm. zebranie celem naradzenia się nad wybudowaniem cukrowni w temże mieście. Przybyło na nie około 60 osób. Jest nadzieja, że projekt ten przyjdzie do skutku.

* W Targowej Górze pod Środą sprzedano na subhaście w tych dniach grunta gospodarza S. za 3300 m., tak że mógł wypadł po bardzo niskiej cenie, bo po 52 marki 50 fen. wraz z budynkami. Stawiło się tylko 2 kupców, którzy się nie podbili i ztąd kupił to gospodarstwo kupiec M., który je natychmiast sprzedał z zyskiem 1800 marek. Gospodarstwo to ma wartości 9000 do 9300 marek.

* Znaleziono przy budowie drogi w Górze pod Zainem dwa naramienniki rzymskiego pochodzenia z litego srebra, nabyto dla zbiorów historycznego towarzystwa w Bydgoszczy.

* W Buszkowie pod Gniezkowem zgorzały zabudowania gospodarce, należące do pana Klawitra, przy czém zginęło w ogniu 440 owiec — resztę była uratowano.

* Znowu o nowym świętokradztwie donoszą nam z pod: Kwilcza. — Jest to straszliwy symptom czasu, że ludzie jeden protestant, drugi katolik, obaj Niemcy — z bezprzykładnym brutalstwem bezczeszczą świętości nasze, łamią i niszczą Najświętszy Sakrament — protestant spożywa Hostyą Przenajświętszą, niszczy święte naczynia, rozbija skarby. Dzikosć to uderzająca! Czyż i tutaj nie widać skutków kulturkampfu, czyż to nie owoc ogólnego obniżenia moralności, brak szacunku dla tajemnic wiary świętej?

Oto co nam piszą

Z pod Kwilcza.

Jeszcze nie upłynął tydzień od popełnionego świętokradztwa w kościele w Międzychodzie, alści ciż sami rabusie (jak się później wydało) obrabowali kościół tużtejszy.

Za pomocą drabki, którą wzięli z probostwa, dostali się oknem do kościoła. Nasamprzód, jak się zdaje, zabrali się do obrabowania skarbanek, rozbiłi kłótkę i skarbanke ze sobą zabrali. Lecz nie tego się tę zdobyć ołowili, ponieważ przed mniej więcej trzema tygodniami pieniądze, znajdujące się w ilości 86 marek wybrał kasyer kościelny z skarbanek. Potem niegodziwcy zabrali się do cyboryum, wyważyli zamek, wyjęli kielichy z św. Hostyami i drugi z komunikantami.

Komunikanty zabrali, Hostyę połamali, kielichy jakimś narzędziem porysowali i na gotarzu zostawili. Potem dobywali się do zakrystyi, lecz tam nie mogli się zdobyć.

Atoli nie długo cieszyli się wolnością, ponieważ zaraz na drugi dzień jednego z tych niegodziwców p. B. Hoffmann w Sierakowie schwycił, i to w następujący sposób. W czwartek dnia 10 bm. na wieczer około godziny ósmej przyszło dwóch wędrownych do p. B. Hoffmanna kupić sobie coś na kolacya i płacili samą koprowiną; ponieważ była znaczna ilość tego, podpadło to p. H. i wzbudziło podejrzenie, czy to nie są pieniądze pochodzące z okradzionego kościoła w Międzychodzie? W piątek rano, gdy się wieść rozniósła, że kościół nasz okradziono, pojechał natychmiast p. B. Hoffmann z p. Kuchta do Sierakowa śledząc za owymi wędrownymi i rzeczywiście udało się p. B. Hoffmann schwycić jednego z nich z pomocą żandarma. Na policyi po energicznym wystąpieniu p. burmistrza przyznał się ów rabus do zbrodni, wydając zarazem swego spółnika, którego na drugi dzień policyja schwyciła.

Jeden z nich jest ewangelik, pochodzi z Brandenburgii, nazywa się Kloss, drugi wspólnik jest katolik, nazywa się Lancke, i pochodzi z naszej parafii. Wdzięczność należy się p. B. Hoffmannowi za ujęcie owych zbrodniarzy, bo byłby niezawodnie swe nieczne rzemiosło i po innych kościołach praktykował, ponieważ byli zaopatrzeni rozmaitemi przyrządami złodziejskimi, które im policyja zabrała. Rozbitą skarbanke znalezione w boru orzeszkowiskim.

* W roku 1881—82 mają być w W. Ks. Poznańskim zaprowadzone następujące stacye telegraficzne: w Kulinie, Kikowie, Nowym moście, Włoszakowicach, Dubinie, Piaskach, Podrzewiu i Roszkach.

* W Pleszewie na sali p. Waliszewskiego odbędzie się w niedzielę dnia 20 b. m. teatr amatorski, z którego dochód przeznaczony jest na cele dobroczynne. Odegrane będą: Pafnucy i Narcyz komedia w 1 akcie z francuskiego; Kawaler komedia w 1 akcie przez ks. A. Tłoczyńskiego; Tajemnica starego miasta krotchwiła ze śpiewami w 1 akcie przez K. Kucza. Początek o godzinie 7 wieczorem.

* W Grodzisku na sali p. Kutznara, odegrana będzie w niedzielę 20 b. m. staraniem Towarzystwa Przemysłowego komedia M. Bałuckiego Radcy pana Radcy, celem powiększenia biblioteki Towarzystwa. Sądymy, iż szanowna publiczność liczenie się zbierze na przedstawienie, a tém samém poprze dobre chęci Towarzystwa.

* W Berlinie przy Niederrallestr. Nr. 11 odbędzie się w niedzielę dnia 20 b. m. przedstawienie amatorskie Towarzystwa Polsko-Katolickiego. Dane będą: Kasper Karliński, dramat historyczny w 3 aktach przez Władysława Syrokomlę i Janek z pod Ojcowa, obrazek wiejski ze śpiewem w jednej odsłonie przez Gregorowicza, muzyka ks. A. Tłoczyńskiego. Początek o godzinie 7 1/2. Zakończy zabawa z tańcami.

* Walne zebranie Towarzystwa zabezpieczeń od ognia i gradu w Schwedt odbędzie się jak zwykle w dniu 2 marca.

* W prowincjonalnym zakładzie ogrodniczym w Koźminie zawakuje z dniem 1 kwietnia 5 miejsc. Kandydaci winni się zgłosić do 1 marca r. b. wnosząc podania na ręce dyrektora zakładu. Do podan dołączyć należy metrykę, świadectwo ponownego szczepienia ospy, świadectwo szkolne, rewers o ewentualnym zwrocie kosztów utrzymania. Uczniowie otrzymują w zakładzie bezpłatnie teoretyczne i praktyczne wykształcenie w ogrodnictwie, oraz pomieszkanię i wikt (włącznie pranie). O odzież i pościel sam starac się muszą. Kandydaci muszą być rodem z W. Ks. Poznańskiego; wiek ich zaś najmniej 15 a najwięcej 18 lat.

* W Bydgoszczy zgłosiło się do egzaminu abiturienty 12 przymanerów wyższej tamtejszej szkoły realnej. Egzamin piśmienny już się rozpoczął; usny nastąpi w połowie przyszłego miesiąca.

* W okolicy Mikołajków, w Prusach Zachodnich, w Malborskim, jakoś to po Kaszubach chodzi jakiś kwestarz, który zbiera kolektę na kompani oliwską do Wejherowa. Oszust ten rozpowiada ludziom, że był już dwa razy w Rzymie i nawet aż w Ziemi świętej. Ludziska mu wierzą i dają chętnie hojną jałmużną na bractwo oliwskie. Ostrzega się publiczność przed takowymi kwestarzami, gdyż oliwskie bractwo jako też i kościelne już od kilku lat nie wysyła na taką kwestę, bo policyjna władza im trudności stawiała. Już przedtem dwóch oszustów chodziło. Terazniejszy już przed adwentem kolektował.

* Najprzewielebniejszy ks. Biskup chełmiński wydał o świętości Kościoła list pasterski, który w pierwszą niedzielę postu z kazalnica ma być odczytany.

* Kandydaci, chcący być przyjętymi do akademii muzycznej w Berlinie — wydziału dla kompozycji muzycznych — winni podania swe zaopatrzone w potrzebne świadectwa, wspomniane w rozdziale IV prospektu, oraz muzyczne kompozycje wnieść do 11 kwietnia r. b. Egzamin wstępny odbędzie się 25 kwietnia z rana o godzinie 10. — Kandydaci zaś chcący być przyjętymi do wydziału praktycznego winni się zgłosić dołączając do podania wspomniane w § 7 prospektu świadectwa przynajmniej na 8 dni przed 19 kwietnia godzinę 9 z rana, w którym to czasie odbędzie się egzamina wstępne. Egzamina kandydatów chcących być przyjętymi do szkoły chóralnej odbędzie się 22 kwietnia o godzinie 11 z rana, kandydaci chcący być przyjętymi do chóru w tymże dniu o godzinie 1.

Egzamina kandydatów do wydziału dla muzyki kościelnej odbędzie się w dniu 25 kwietnia o godzinie 9 z rana. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można z prospektu, który można nabyć w kancelaryi akademii, Universitäts Strasse 6 w Berlinie.

* Z Akademii Umiejętności. W dniu 10 lutego b. r. odbył Wydział historyczno-filozoficzny posiedzenie. Na

wstąpił dyrektor prof. dr. Heyzmann wyraził imieniem Wydziału radość z powodu powołania przez cesarza sekretarza generalnego dr. Józefa Szujskiego do Izby Panów. Następnie poświęcił dyrektor kilka słów s. p. Andrzejewi Rydzowskiemu, wzywając obecnych do okazania należnej mu czci przez powstanie, co wszyscy uczynili.

Po tém przemówieniu złożył sekretarz generalny dwie na ręce jego nadesłane prace, a mianowicie jedną p. dr. M. Kantackiego: „Kiedy przeniesiono wybory kwestorów z komicjów centuryatów do komicjów trybutów“, a drugą p. Marcelego Turkowskiego: „Zbiory archiwalne w Samborze z wieku 17“, które to prace polecił Wydział dwóm członkom swym do zdania o nich sprawy.

Przystępując do porządku dziennego odczytał p. Stanisław Zaranński wstęp do swego dzieła: „Nowy organ dydaktyki według metody Bakona.“

W dalszym ciągu posiedzenia czytał prof. dr. Bobrzyński drugą część rozprawy swojej: „O organizacji pierwotnej społeczeństwa polskiego“, a mianowicie: „O kmieciach w pierwotnej Polsce“ i rozbiarł Księgę fundacyjną klasztoru Henrykowskiego na Ślązku, a w szczególności wzmianki jej, odnoszące się do drobnych właścicieli gruntowych.

* W kopalni węgla kamiennego Kramsta, w Królestwie Polskim, Chechówka, niedaleko Dąbrowy Górniczej, weszły czwartek o godzinie 10 w nocy przez nieostrość robotnik zapalił proch. Wybuch spowodował jednocześnie drugi wybuch, mianowicie dynamitu nagromadzonego w znacznej ilości w osobnym budynku. Wybuch był tak silny, że budynek ze szczętem został wysadzony w powietrze, przyczém straciło życie dwóch robotników górniczych. W obrębie mili słychać było huk jakby strażaków armatnich, a ziemia się wstrząsnęła.

* Pewien dziennik francuski zebrał florilegium wyrazów francuskich, jakich książę Bismarck użył w ostatniej swej mowie. „Problème, manier (manière), national-oeconomie, exportiren, export, prinzip (principe), adoptiren, directe, indirecte, congruent, vitiose, (viciose), commission, resultiren, commune, chaussee, prēmisse, brèche, constatiiren, conservatiive, vellotäten (vellités).“ Szczęście — że w sejmie nie było Ekseleccyi dr. Stephana, który byłby zapewne nie wytrwał do końca. Dziennik francuski szczydzi sobie z ks. B., który chce język fr. wyprzeć z dyplomacyi — a wprowadza go do sejmu pruskiego!

* Ogromne nieszczęście na kole, o jakim jeszcze nie słyszeliśmy w Europie, wydarzyło się tuż przed tunelem Mont Denis przy Modane. Kolosalna góra śniegu, wynosząca do 400 metrów, spadała na pociąg kolei żelazny. Ilu ludzi zginęło — nie wiadomo dotąd, ale podobno bardzo wielu; na długiej przestrzeni widać odłamki wagonów.

* Kalendarz. Jutro w piątek dnia 18 lutego, św. Konstancji p. Wschód słońca o godzinie 7 minut 13. Zachód o godzinie 5 minut 16.

Długość dnia 10 godzin 3 minuty.

Wypadki historyczne. 1450 Prusacy składają przysięgę wierności w Krakowie. — 1577 Sejm ustanawia stałe podatki. — 1634 Poddanie się Moskali pod Smoleńskiem. — 1726 Śmierć hetmana Adama Sieniawskiego. — 1831 Rozprawa z Moskwą pod Okuniewem. — 1846 Rozpoczęcie przezi galicyjskiej.

Z pod Obornik, 15 lutego. (Teatr amatorski.) W niedzielę 13 bm. miły bardzo spędziłmy wieczór na przedstawieniu amatorskiem, urządzonem na cel dobroczynny w pobliskim naszym miasteczku Obornikach. Odegrano Karpackich Górali, dramat w 3 aktach Korzeniowskiego. — Przedstawienie nadspodziewanie dobrze się udało, a niektóre sceny powiodły się amatorom wybornie, to też publiczność, której się bardzo znaczna liczba była zebrała, zupełnie zadowolniona opuściła salę teatralną. Szanowni amatorzy bez wyjątku wywiązali się dobrze ze swoich zadań i grali z wielką werwą i przejęciem się rzeczą, z prawdziwym uczuciem i siłą. Na szczególniejszą wzmiankę zasługują: Antoś, Marta, Maksym, Herszko, Mandataryusz, Prakseda, Prokop. — Wszystkim więc szanownym amatorom należy się za ich mozoł i pracę jak najgorętsze uznanie i podziękowanie, dla tego też niniejszem publicznie tu im składam „Bóg zapłać.“

Zaprowadzenie teatrów amatorskich w naszych Obornikach, przeważnie niemieckim miasteczku, o których dawniej tu nikt nie myślał, a których urządzenie dla braku odpowiednich osobistości nadzwyczajnie przedstawia trudności, zawiądzamy powszechnie tu szanowanemu i kochanemu budownicemu, p. Grosmanowi, który przed kilku laty osiadł w Obornikach, a odtąd rozwesela nas co zimę przynajmniej jednym przedstawieniem.

Inicytatorami niedzielnego przedstawienia byli pp. Grosman i Ruszczyński, rzadca Kowalewka. Przygotowanie przedstawienia połączone było z ogromnemi trudnościami, gdyż dla braku odpowiednich osobistości było trzeba amatorów po większej części szukać w okolicy znacznie oddalęj; przyjęcie więc do skutku głównie zawiądzamy wytrwałości tych panów, którzy nieszczęśliwi ani starania, ani mozołu, ani kosztów. — Także wynalezienie i sprawienie potrzebnych do przedstawienia przyborów i przedmiotów wiele wymagało zachodu, a p. Ruszczyński, który posiada wiele talentu do sztuki i artyzmu, własną ręką wyrząnął z drzewa bardzo misterne toporki dla górali, z tektury porobił zgrabne hełmy dla żołnierzy i wiele innych pięknych rzeczy wymyślił, które się przyczyniły do świetnego powodzenia przedstawienia. Ale i szanowne amatorki zrobiły swoje i ogromną podjęły pracę, bo własnoręcznie uszyły wszystkie kostiumy i ubrania dla siebie i amatorów, nawet mundury dla żołnierzy, a wszystko było z wielką fantazyą wyszywane i wystrojone.

Nareszcie należy się wdzięczność i uznanie szanownemu naszemu p. dr. Laurentowskiemu, że był łaskaw brać udział i przyjął główną i trudną rolę Antosia, którą po mistrzowski oddał. Jeszcze raz wszystkim „Bóg zapłać.“

Dodać muszę, że na przedstawieniu była też przedniejsza część niemieckiej inteligencji obornickiej i kilka żydów; oni bardzo lubią nasze sztuki dla siły i życia, które mają w sobie, i także dla pięknych polskich strojów, czego u nich nie masz.

P. Grosmana chciałbym tylko jeszcze polecić względem szanownej naszej szlachty, której niestety w naszym powiecie już bardzo mało, żeby też o nim pamiętała i jemu powierzyła swoje budowle, bo to młody uzdolniony budowniczy, a gdzież ma znaleźć poparcie i zatrudnienie, jeżeli u nich nie masz.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* Na Pisma s. p. ks. Prałata Koźmiana złożyli przedpłatę w ilości 10 marek za 3 spore tomy: Franciszek Ratajczyk z Cerekwicy p. Borkiem 1 egz.

*** Godny polecenia i bardzo starannie wydawany Słownik geograficzny.** Dnia 1 lutego 1881 r. wyszedł z pod prasy zeszyt XVI (2 tomu II) „Słownika geograficznego polskiego”, obejmujący w porządku alfabetycznym wyrazy od Dobrowola do Drożdnie. Z ważniejszych artykułów zeszyt ten obejmuje: Dobrzyń (z Ziemią Dobrzyńską), Dolina (powiat), Domontów, Dorpat, Drohobyz (powiat), Drohowyż.

*** Przeglądu Kościelnego** wyszedł numer 34 i zawiera: Do historii Zakonu Serafickiego w Polsce (dok.) — Catalogus ecclesiarum etc. dioec. Vladislaviensis seu Callisiensis pro a. D. 1881. — **Kronika dyecezyjna i zagran. Poznań:** Świętokradztwo w Międzybuziu. — **Dycezyjne polskie:** Wspomnienie pośmiertne o śp. ks. Juskiewiczu. — P. Jackowska Urszulaną. — **Rzym:** Ksks. Zmartwychwstańcy u Ojca s. i J. E. Kard. Prymasa. — Nabożeństwo za duszę śp. Piusa IX. — Biskup Bouillierie członkiem akademii rzymskiej św. Tomasza z Akwinu i inne wiadomości o tejże akademii. — Posiedzenie Kongregacji św. Obrz. w sprawie beatyfikacji kilku sług Bożych. — W sprawie kanonizacji błog. Labre i de Rossi. — Zakony w Anglii. — List Biskupów belgijskich do Ojca św. — Ghetto. — Wyjazd misjonarzy. — † Caesar Cantu. — **Austria:** Biskupa Hais z Królowogrodu oświadczył. — Następca zmarłego Arcybiskupa wiedeńskiego. — **Francaja:** † Biskup Béralval w Pamiers i ks. de Girardin w Paryżu. — Pow. misyjne. — Sprawozdanie Misji bułgarsko-katol. O. Zmartwychwstańców za rok 1879/80. — **Kwestye teologiczne:** Zamiana ślubu już raz zamienionego. — Spowiedź w czasie Mszy św. — **Pismienictwo kościelne.** — Wydawnictwa niemieckie i łac. — **Rozmaitości:** Osobliwe kazanie. — Korespondencya Redakcyi. — Ogłoszenia.

*** Nowe Mody Paryskie,** pismo ilustrowane tygodniowe dla kobiet, wychodzące w Warszawie w każdą środę, poświęcone literaturze, wszelkim gałęziom pracy kobiecej oraz modom zawierającym w Nr. 6: Modlitwa (wiersz) p. Michała Bałuckiego. — Gdzie prawa dla kobiet naszych? przez Jana Jeleńskiego. — W krajnie złota, nowella Litwsa. — Z tygodnia. — Rodzina i dzieci, p. Adolfa Dygniańskiego. — Z malarstwa, p. Bronisława Zawadzkiego. — Kronika krakowska. — Moc duszy. Opowiadanie T. W. Z. — Odpowiedź od Redakcyi. — Ogłoszenia. — W dodatku: Lord Brackenbury, powieść przez Amalią B. Edwards (ciąg dalszy). — Rycina kolorowana.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 17 lutego.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Ks. Wierzbicki z Sulmierzy, Sierski z Prus Zachodnich, Danielewski z Laszkowa, Bednarkiewicz z Królestwa Polskiego, Malczewski z Konar, Erzepki z Wrocławia, Franke z żoną z Bydgoszczy.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 17 lutego 1881.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000%. Tralles. Wypowiedziano —, litrow, cena wypowiedzenia 52,30 marek, luty 52,30 marzec 52,50, kwiecień 53,10, maj 53,70, czerwiec —, lipiec —, kwiecień-maj 53,40

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań 17 lutego.** 4% listy zastawne poznańskie 99,80 4% listy rentowe poz. 100,30. 5% powiatowe obligacje 104,50, 4 1/2% powiatowe obligacje —, 3 1/2% śląskie listy zastawne —, 4% śląskie listy rentowe 100,40. Kwilecki, Potocki i Sp (Bank rolniczy) 74,50, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 52,—, Poznański bank prowincjonalny 117,50. 4% pożyczka państwa 101,20. 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolid. 105,60, 3 1/2% oblig. długu państw. 97,60. Marchijski-pozn. 30,—. Marchijsk-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 102,—. Starogardzko-pozn. k. ż. 102,50 Austr. noty bankowe 172,60, Polskie likw. listy 57,50, Rosyjskie bankowe noty 213,80 marek.

Bydgoszcz 16 lutego.

(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kilogram. Pšenica niez., jasno-ciemna 190—200 pl. ciemniejsza i szklista 200—210 poślednia 155—180 płac. Zyto stałej, piękne krajowe 192—196 plc., poślednie 175—185 plc. Jęczmień nom., piękny do browarów 155—162 plc., wielki 150—155 plc., drobny 140—150 plc. Owies 145—160 plc. Groch wrzący 180—195, na paszę 160—180. Okowita za 100 litr. a 100% 51—51,50 pl.

Wrocław 16 lutego 1881.

Konieczyna do siewu czerwona, stara poślednia 20 do 25, średnia 26—30, piękna 31—36, nowa poślednia —, średnia 36—38, piękna 40—42, rajpięk 43—46, biata, pośled. 30—40, średnia 41—55, piękna 56—65, najpiękniejsza 68—72. Zyto (za 2000 funt) niżej, wypow. —, cent. Cena wyp. — żąd., luty 202,— żądano, luty-marzec 202,— żądano, kwiecień-maj 201 żąd., — płac., maj-czerwiec 199,— żądano, czerwiec-lipiec 193,— żąd. i płc. Pšenica, żąd. — cent., na luty 202 żądano, na kwiecień-maj 204 żąd. Owies. Wypow. — cent., na luty 193,— żądano, na kwiecień-maj 143,— żąd., maj-czerwiec 146,50 żąd. czerw-lipiec 149,— płacono. Rzep. Wyp. — chr., luty 237 żąd., 234 płac. Olej rzepiowy bez int., wyp. — cent., w miejscu 54, żąd., luty 52,— żąd., — płac., luty-marzec 52,— żąd., — płac., marzec-kwiecień —, — płc., kwiecień-maj 51,— żąd., 50,75 płac., na maj-czerwiec 51,50 żąd., czerwiec-lipiec 52,25 żąd., wrzesień-październik 54,25 żąd., 54,— płac. Okowita bez in., wypowiedz. —, — litrow, w miejscu —, płacono, luty 52,50 płacono, luty-marzec 52,50 płacono, kwiecień-maj 54,20 plc. i żąd., maj-czerwiec 54,50 żąd., czerwiec-lipiec 55,— żąd. — płac., lipiec-sierpień 55,50 żąd. i plc., sierpień-wrzesień 55,50 żąd. i plc.

Cena wypowiedziana na 17 lutego: żyto 202,— marek, pszenica 202,— m., owies 133,— mrk., rzep 237 mrk., olej rzepiowy 52,— okowita 52,50 mrk.

Ceny targowe z dnia 16 lutego 1881.

Postanowienia mięskiej deputacji targowej	Za 100 kilogramów					
	ciężki		średni		lekkie towary	
	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.
Pšenica biata	21	30	20	19	60	18
„ „ żółta	20	30	20	19	20	18
Zyto	20	70	20	19	90	19
Jęczmień	16	50	16	15	30	14
Owies	15	14	70	14	10	13
Groch	20	30	19	50	19	18

Postanowienia komisji handlowej.	T O W A R			
	piękny	średni	pośledni	
Rzep. 100 kilogr.	23	25	22	20
Rzepik zimowy	22	25	21	25
Rzepik latowy	22	25	21	25
Lnica	22	20	—	19
Siemię lniane	25	25	23	25
Siemię konopiane	15	75	15	25

Berlin, 16 lutego. (sprawozdanie urzędowe). Psz. ni. a w miejscu —, Termin: —, Za 1000 kil. w miejscu żąd. 163—228 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —, na luty-marzec 1881 płacono —; na kwiecień-maj płacono 206,5; na maj-czerwiec płac. 208,5, żąd. —, —; na czerwiec-lipiec płac. —; na lipiec-sierpień płacono —; na wrzesień-październik płacono —. Wypowiedziano —, centn. Cena wypow. —, marek. Zyto w miejscu —, Terminy —, —. Za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 199—209 według jakości; na miesiąc bieżący płac. 204,5; na styczeń-luty płacono —, —, żądano —, —; na kwiecień-maj plc. 199,5—199,75—199,5; na maj-czerwiec plc. 193,5—194—193,25; na czerwiec-lipiec pl. 186—186,5—186; na lipiec-sierp. pl. 176—176,75—176,25. Wypowiedziano 1000 cent. Cena wypowiedzenia 205,0 marek. Jęczmień, niez., za 1000 kil. mniejszego i większego ziarnu żąd. 145—200 według jakości. Owies w miejscu —, Terminy —, —. Za 1000 kil. w miejscu żąd. 145—168 według jakości, na bieżący miesiąc —, —; na kwiecień-maj płac. 152—152,5; na maj-czerwiec płac.

152,75—153; na czerwiec-lipiec nom. 153,5. Wypowiedziano —, Cena wyp. —. Kukurudza w miejscu potw. W miejscu żąd. 143,— do 146 według jakości. Wypow. —, —. Cena wypowiedz. —, —. Groch za 1000 kilogr. wrzącego grochu 180—220. grochu na paszę żąd. 165—179 według jakości. Olej rzepiowy —, —. Za 100 kil. w miejscu bez beczki 52,0 m., w miejscu z beczką —, — m., na miesiąc bieżący pl. 52,4—52,3—52,4; na marzec-kwiecień —; na kwiecień-maj płac. 52,4—52,3—52,4; na maj-czerwiec płac. 53—52,9; na czerwiec-lipiec płacono —; na wrzesień-październik plc. 55,0. Wypowiedziano —, —. Cena wypowiedzenia —, —. Okowita. Termin: —, —. Za 100 litr. a 100 pot. —, —, 10,000 litrow prot. w miejscu bez beczki płacono 54,2, w miejscu z beczką płacono 54,05; na miesiąc bieżący, i luty-marzec płacono 54,7—55,0, na marzec-kwiecień —, —; na kwiecień-maj płacono 55,1—55,5, żąd. —; na maj-czerwiec płacono 55,3—55,6; na czerwiec-lipiec płacono 56,02—56,3; na lipiec-sierpień płac. 56,7—56,9; na sierpień-wrzesień płacono 56,9—57,1. Wypowiedziano —, — litrow. Cena wypowiedziana —, — mrk. Cena przecięciowa —, — mrk.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

17 lutego Berlin, 1881.		Kursa końcowe 16 lutego	
Pšenica słabej		Kapitały.	
kwiecień-maj	205,50	Galic. akc. k.	122,—
czerw-lipiec	207,—	Pr. consol. 4%	101,25
Zyto słabo.		Pozn. listy z.	99,80
kwiecień-maj	198,75	Pozn. listy rent	100,25
maj-czerwiec	192,75	Austr. banknoty	173,—
czerw-lipiec	185,25	Austr. renta złota	77,25
Olej rzep. wyżej		Austr. losy 1860.	123,25
kwiecień-maj	52,80	Włochy	89,40
maj-czerwiec	53,30	Amerykany	99,40
Okowita stała		Rumuny	94,10
w miejscu	54,30	Ros. banknoty	213,80
luty	55,—	Ros. ang. pożyczki	93,—
kwiecień-maj	55,50	Ros. losy prom. 186.	147,—
maj-czerwiec	55,60	Pol. lik. l. zast.	57,30
lipiec-sierpień	56,80	Kredyty	516,—
Owies		Kolej państwowe	494,50
kwiecień-maj	152,25	Lombardy.	189,50
Wypow.-zyta wsp.	100,—	Uposob. stałe	
Wypow.-okow. kw.	000,0	Szoceń, dnia 17 lutego 1881.	
		Pšenica niez.	
		na wiosno	206,—
		maj-czerwiec	206,50
		Zyto spok.	
		na wiosnę	197,—
		maj-czerwiec	190,—
		Owies	
		na —	
		na —	
		na —	
		Petroleum	
		styczeń	10,30



Dnia dzisiejszego o godzinie 1szej w nocy zasnęła w Bogu, opatrzona św. Sakramentami, w 37 roku życia, po jednotygodniowej chorobie, ukochana żona i córka nasza

Magdalena z Szaderów CHRZANOWSKA.

Nabożeństwo żałobne i spuszczenie zwłok do grobu odbędzie się w Jazrąbkowie dnia 19 lutego o godzinie 10tej rano. (333)

Jelitowo, dnia 17 lutego 1881.

W głębokim smutku pogrążeni mąż, ojciec i dzieci.

Cesarsko niemiecka poczta. **Hamburgsko-amerykańskie** Tow. akcyjne do przewożenia paczek. (330) Bezpośrednia parowo-pocztowa żegluga z Niemiec pomiędzy **Hamburgiem a Nowym Yorkiem** Cena przewozu **80 mrk.** z wiktem. Odjazd w każdą środę z rana i co 2 tyg. w niedzielę **Przejazd do wszystkich miejsc Stanów Zjedn.** Blizsze wiad. co do frachtu i podróży podaje pełnom. jeneralny **AUGUST BOLTEN,** Wm. Miller'a następ. w **HAMBURGU.** Admiraltätstr. Nr. 33/34. (Adr. telegramu: Bolten Hamburg.) Jako też agenci: w Poznaniu **L. Kleitchoff,** Kramarska ul. nr. 1, w Kórniku **Lydzer Spiro,** we Wrześni **Abraham Kantorowicz,** w Lesznie **Bracia Jakubowscy,** w Kępnie **Salomon Eisner,** w Rogoźnie **Juliusz Geballe.**

Rozmaite nasiony kwiatów i warzywa polecam w wyborowym i świeżym towarze po cenach umiarkowanych. **Cennik mego składu nasion** przysyłam na żądanie fr. i bezpłatnie. (186) **Wojciech Kwiatkowski** ogrodnik artystyczny. Poznań, Chwaliszewo 73. (4ty dom za mostem po prawej stronie.)

Kwiaty do sukien balowych i salonowe, tarlatany, tiule, koronki, fichus, żaboty, ryszki i krawaty poleca we wielkim wyborze (120) **Stanisław Hoffmann** Rynek 53 narożnik Jezuickiej ulicy. **Wszystkie zamówienia na kwiaty wykonuje się w jak najkrótszym czasie.**

Prosimy zwrócić uwagę! Przy ulicy Jezuickiej nr. 5 stoją na sprzedaż: meble z własnej fabryki doskonale wykonane, garnitury z pokryciem pliszowem i ryposowem bufety z drzewa dębowego, orzechowego i mahoniowego, szafy, werdyko, komody, łózka każdego gatunku z materacami na sprężynach, lustra wszelkich rozmiarów, stoły patentowe do wysuwania itd. (89) **Rzetelna usługa i umiarkowane ceny.** **N. Buczyński,** mistrz stolarski, przy Jezuickiej ul. nr. 5 przy Farze

Dziś świeże holsztyńskie **ostrygi** 100 sztuk m. 13, poleca (309) **K. Szulc,** ulica Wrocławska nr. 12.

Nową przesyłkę słodkich soczystych **mesynskich pomarańczy** otrzymałem i polecam takowe w skrzynkach i podyczco. (313) **S. Sobeski** Poznań w Bazarze.

Pensyonat dla 2-4 uczni gimnazjalnych w **Lesznie** w rodzinie polsko-katolickiej z sumiennym dozorem od Wielkanocy wskaże **Proboszcz w Zytowiecku** p. Poniec. (279)

Biegle panny w białem szyciu, znajdują stałe zatrudnienie u (286) **R. Hollinger** Chwaliszewo nr. 31, II piętro.

Ludzi wszelkich zawodów poci obowiązuje mianowicie urzędników dominiálních poleca w najbliższym wyborze i umieszczą Centr. Biuro Złeczeń, Piotra plac 2. Szanownej Publiczności polecam się jako dobra i praktyczna **praczka** i przyjmuję wszelką bieliznę męską i żeńską do prania (331) **R. Schölschen** Stary Rynek nr. 35, II piętro. NB. Bieliznę wymagającą reperacyi również się naprawia.

Teatr amatorski panienek w Gostyniu w niedzielę 20 lutego 1881 na sali p. M. Jankiewicza **Dochód dla biednych dzieci.**

I. Królowa Jadwiga i Bodulówny komedia w 3 aktach przez T. Olszarskiego. (329) **II.** Taniec francuzki. **III.** **SIEROTA** komedia w 2 aktach p. Nieznajoma. **Ceny miejsc:** I miejsce 2 m., II miejsce 1 marka dzieci 50 fen. bez ograniczenia dobroczynności. Początek o godz. 7 wiecz.

Kawy Kawy Kawy surowe **czyste i wyborone smaku** po 1.1.10 1,20 1,30 1,40 1,50 1,60 i 1,70 za funt (205) (przy odbiorze 10 funtów taniej) jako też **świeżo paloną parową** od 1,20 aż do 2 marek za funt. **Herbatę chińską** po 3 4 5 i 6 marek za funt oraz bardzo **dobrze pruzse herbaciane** po 2 i 2,50 za funt poleca **W. BECKER,** plac Willemski nr. 14 i róg teatral. ulicy obok cukierni p. **Wolkowitza.**

Na wyprawy polecam po najtańszych cenach (150) **srebrne przedmioty stołowe** z pudełkami lub bez nich tak **gładkie** jako też w **desenie** w najnowszych fasonach, dalej w bogatym doborze **świeczniki, podstawki do owocu, serwisy, półmiski do jarzyn i pieczystego.** Skore i rzetelne wykonanie wszelkich zamówień na wyroby z drogiej kamieni, złota i srebra. **Rudolf Baumann** jubiler, ul. Willemska nr. 6.

Dnia 5go kwietnia r. b. odbędzie się w **Wrześni** w dzień jarmarku **Targ** na bydło, konie, owce i trzodę urządzony staraniem **Towarzystwa Rólniczego Średzko-Gnieźnieńsko-Wrzesińskiego.** Donosi się interesentom, że komisya za zezwoleniem wystawiających wybierze najlepsze okazy i takowe przez licytacyą sprzeda. Zgłoszenia przyjmuje się do **1go marca b. r.** pod adresem: **Demiński — Marzenin** pod Wrześnią. (274) **Komitet** **Demiński, Brudzewski, Krajewski, J. Grudzielski.**

Na mój dzisiejszy **benefis** **Maćko Borkowic** pozwalam sobie niniejszemu Szanownej Publiczności jak najuprzejmiej zaprosić. **Anna Kalużyńska** artystka dram. teatru polskiego.